

BORYS PASZKIEWICZ

RYSZARD KIERSNOWSKI I „WIELKA REFORMA” NUMIZMATYKI POLSKIEJ

W pierwszych słowach muszę podziękować organizatorom sympozjum¹ za to, że proponując to wystąpienie skłonili mnie do ponownej lektury również tych tekstów prof. Ryszarda Kiersnowskiego, z których nie korzystam w swej codziennej pracy. Bo też — cóż to za lektura!

Pewien doktorant, bynajmniej nie numizmatyk, przysłuchujący się w zeszłym tygodniu memu seminarium, gdzie wielokrotnie zalecałem studentom lekturę tej czy innej pracy tego uczonego, powiedział z entuzjazmem, gdy zostaliśmy sami: „Książki Kiersnowskiego to jak chleb z masłem, to — jak powinno się pisać!” W tym potocznym porównaniu — jak wynikało z dalszej rozmowy — chciał oddać inspirowany walor, jakby życiodajność języka i myśli Ryszarda Kiersnowskiego, i może to najpiękniejsza przenośnia, jaką da się tu zastosować. Chleb z masłem, codzienny, ale smakowity, powszedni, ale niezbędny dla zdrowego myślenia i postępowania.

Tymczasem bibliografia urodzonego przed stu laty uczonego wciąż przyrasta. Oto jego pierwsza publikacja książkowa, a jednocześnie praca magisterska napisana pod kierunkiem Józefa Widajewicza, *Legenda Winety. Studium historyczne*, została przed pół rokiem — po 75 latach! — wznowiona². Co bowiem uderza w pracach Ryszarda Kiersnowskiego od początku jego działalności naukowej, to właśnie dojrzałość, brak etapu juveniliów, które uczeni w kwiecie wieku, zmuszeni koniecznością, umieszczają w swych bibliografiach, ale w miarę możliwości

¹ Tekst wygłoszony na sesji z okazji 100. rocznicy urodzin prof. Ryszarda Kiersnowskiego w Instytucie Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, 14 listopada 2025 r.

² Przytaczane tu po tytułach prace Ryszarda Kiersnowskiego są zestawione na końcu, z oczywistych względów jednak inne pozostaną tylko ogólnie wspomniane. Niemal pełna bibliografia prac R. Kiersnowskiego: Gąssowska 1985; Kuczyński, Suchodolski 1996; Męclewska 2005. Wybrane artykuły zostały wznowione w pośmiertnie wydanym tomie *Historia — pieniądz — herb*.

ukryte gdzieś na końcu. Nie znaczy to, by prof. Kiersnowski nie modyfikował swego stanowiska naukowego pod wpływem nowych odkryć lub przemyśleń, ale pisał od razu prace oparte na gruntownej erudycji i nacechowane niezbędnym dystansem. Zupełnie jakby ta przedwczesna dojrzałość, którą wymusiło na nim życie, objęła również sferę nauki, do której wszedł z marszu niejako, w toku trzyletnich zaledwie — pewno więc bardzo intensywnych — studiów uniwersyteckich. A przecież i książka o tym przyspieszonym dojrzewaniu, *Tam i wtedy*, doczekała się w 2007 r. nowego, pośmiertnego wydania. Chciałoby się dodać: książka niezwykle ważna w jego dorobku, ale którą-ż z jego prac, zwłaszcza książek, w tym starannie skomponowanym życiorysie naukowym moglibyśmy dziś określić jako „mało ważną”?

Ryszard Kiersnowski nie tylko bowiem pięknie dobierał i łączył słowa, ale też nie rzucał ich na wiatr.



Fot. 1. Ryszard Kiersnowski w Zalesiu, 1955 r.
Zdjęcie z archiwum Małgorzaty Brykczyńskiej

Choć pięknie pisał, chętnie cytował literaturę piękną i poezję, a także sam nie stronił od takiej twórczości (zanotował: „zawsze miałem słabość do Słowackiego i jego językowych feerii”³, a jego młodzieńcze wiersze to potwierdzają) —

³ *Tam i wtedy*, s. 39.

to przecież nigdy nie poddał się magii słowa, która skłoniła całe pokolenie historyków do wygłaszania sentencji w rodzaju „historia jest tekstem”, względnie, w bardziej uczono-poetycznej stylizacji, „Historia jest spowitym przez sen ulotnym wspomnieniem, tekstualnym całunem utkany z materii naszych marzeń”⁴. Wprawdzie spotkamy u niego i ten ostatni motyw, w innym przecież kontekście i znaczeniu — i w znacznie lepszym stylu. Owszem, składając swoje świadectwo o historii, którą tworzył, zaznaczył: „Było wtedy tak, a może zdawało mi się, że właśnie tak było”⁵. Wiedział jednak już wtedy, że przeszłość otwiera się dla naszego poznania nie tylko w tekstach i nie tylko w tekstach znajduje wyraz. Czytamy w *Tam i wtedy*, jak dla partyzanckiego dowódcy, liczącego sobie 19 wiosen, nagle problemem do rozwiązania staje się „Dlaczego to miejsce nazywa się «Kościelna Góra»?” A dalej obserwujemy identyfikację mogiły powstańców z 1863 r. Choć to relacja spisana *ex post*, możemy być pewni, że ów dowódca partyzancki nie znał jeszcze Blocha i nic nie wiedział o koncepcji „długiego trwania” (aczkolwiek pewno czytał Tukidydesa, rozpoznającego ślady Karów na Delos). Tłumaczy nam, że czynił tak „dla określenia i dowartościowania własnej tożsamości” oddziału, którym dowodził⁶, ale to oznacza, że to właśnie historia, oparta na źródłach — dziś powiedzielibyśmy — archeologicznych, była opoką, na której można było oprzeć zbiorową tożsamość młodych mężczyzn, walczących na śmierć i życie.

Cztery lata później, nie będąc wszak archeologiem, choć przełożonym archeologów, był już Ryszard Kiersnowski kimś w rodzaju „historyka-terenowca”, w czym zresztą podobny był swemu kierownikowi i towarzyszowi pracy, Aleksandrowi Gieysztorowi⁷. Śledził wtedy Wały Śląskie tropami relacji z XVIII i XIX w., notując: „sprawdzenie tych danych trudne ze względu na zaminowanie terenu”⁸. I tam stawiał pytania, dziś jeszcze obce (lub zgoła niestosowne) dla wielu historyków i archeologów: „dlaczego to miejsce nazywa się tak lub tak”. I tam można bez trudu dostrzec wiedzę praktyczną, jak poruszać się po puszczy oddziałem konnym, a jak pieszym⁹.

W centrum uwagi prof. Kiersnowskiego są bowiem zawsze „źródła, te jedyne bezpośrednie nici wiążące nas z odległą przeszłością, a prowadzące, czasem w sposób dość powikłany, do rozmaitych stref życia, nie uporządkowanych jeszcze wedle takich czy innych założeń, upodobań czy osądów późniejszych badaczy. [...Są to] wzierniki rozmaitego formatu, [a] przez ich soczewki nieraz zatarte albo zniekształcające obraz, niemniej przeto niczym niezastąpione, oglądamy świat za-

⁴ Cytat z pracy G. Duby’ego i S. Lardreau wg Radomski 2001, s. 216 (być może — przynajmniej — zepsuty w dwukrotnej translacji).

⁵ *Tam i wtedy*, s. 108.

⁶ *Tam i wtedy*, s. 195–197. Epizod ten został też przytoczony w pracy: Krzywicki 2023.

⁷ *Wspominając Aleksandra Gieysztora*, s. 64.

⁸ *Wały Śląskie*, s. 157.

⁹ *Wały Śląskie*, s. 184.

giniony, zalany potopem lat. [...] ludzie pojawiają się w nim [...] jak cienie jednego posągu wywołane przez różne snopy padającego światła”¹⁰. W ślad za tą myślą, niepostrzeżenie dla większości czytelników, *Życie codzienne na Śląsku w wiekach średnich* staje się w miarę lektury podręcznikiem źródłoznawstwa, zwłaszcza dla nieprofesjonalnych miłośników historii, którym autor pokazuje taki „wziernik” nawet w dziecięcej wyliczance¹¹. (Notabene, dziecięce wyliczanki należą do najżywotniejszych tekstów kultury, przekazywanych — siłą rzeczy — wyłącznie ustnie: cóż za materiał dla historyka! Nie jesteśmy świadomi tego, że właśnie wymierają¹²).

Kładąc źródła w centrum zainteresowania, Ryszard Kiersnowski nie czynił ich jednak fetyszami. Komentując publikowane, rozmyślnie poprzekęcane lub niedomówione relacje uczestników wydarzeń, które sam zapamiętał dokładnie, acz inaczej — stwierdzał z ironią: „Tak powstają wiarogodne źródła historyczne”¹³. Trudno zresztą, by było inaczej, skoro na podstawie rodzinnej tradycji (bo przecież nie autopsji) zmuszony był falsyfikować niepodważalny pozornie fakt źródłowy, jakim była metrykalna data jego urodzenia¹⁴, a na podstawie fałszywego dokumentu, równie fałszywie nazwanego „repatriacyjnym”, mógł opuścić ojczystą ziemię¹⁵. Szczędził przeto przyszłym pokoleniom zbyt bezpośrednich śladów swojej działalności — nie tylko w puszczy. Kierując edycją najważniejszej serii publikującej polskie źródła średniowieczne, „*Monumenta Poloniae Historica*”, nie zadbał przecież — w przeciwieństwie do niektórych podobnie usytuowanych uczonych — o umieszczenie swego nazwiska w każdym wydawanym pod jego pieczętomie, zabrakło tedy źródła pisanego, poświadczającego ten jego — jakże cenny — dorobek. Podobnie, tylko świadectwo uczestników wydarzeń pozwala dowiedzieć się, że to Ryszard Kiersnowski był *spiritus movens* czołowego przedsięwzięcia numizmatyki polskiej 3. ćwierci XX w. — serii „Polskie Skarby Wczesnośredniowieczne”¹⁶.

Na swej drodze badawczej studiował stale obok tekstów źródła materialne, jak na przykład *Znaki graniczne*, w tym również obiekty naturalne i budowle, które tropił w terenie śladem dokumentowych opisów granic. O tym, jaki rodzaj źródeł był Ryszardowi Kiersnowskiemu przez długie dekady najbliższy, informuje nagrobek na Starych Powązkach, gdzie określono go jako „historyka mediewistę-numizmatyka”. Sam uczony pisał jednak: „nie chciałem, by przylgnął do mnie epitet «numizmatyk»”, ponieważ „wyraz «numizmatyka» ma różne desygnaty, nie tylko naukowe”. W dodatku, jak z ulgą stwierdził w 1995 r., uniknął „dożywotniego

¹⁰ *Życie codzienne na Śląsku*, s. 6.

¹¹ *Życie codzienne na Śląsku*, s. 162.

¹² Data 2012; Lindner 2016.

¹³ *Tam i wtedy*, s. 76.

¹⁴ *Tam i wtedy*, s. 31.

¹⁵ *Tam i wtedy*, s. 207.

¹⁶ Suchodolski 2005, s. 126–127. Nie powierzono mu wówczas formalnych kompetencji redaktora tej publikacji, z niewątpliwą szkodą dla jej ostatecznej formy.

związku” z tą dyscypliną dzięki nowej przygodzie badawczej¹⁷. Wszedł przeto na pole numizmatyki po drodze do innego celu, pozostając przede wszystkim historykiem i traktując tę dyscyplinę jako „naukę o monecie jako źródle poznania historycznego”¹⁸. Cóż na tym polu zastał?

Przede wszystkim pracę Kaźmirza Stronczyńskiego, *Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów*¹⁹. Od strony dokumentarnej uzupełniały ją prace Franciszka Piekosińskiego, w pierwszym rzędzie podstawowa dla późnego średniowiecza: *O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV wieku*²⁰, a następnie studia Romana Grodeckiego: o prawie menniczym, przywilejach menniczych i systemach monetarnych²¹ — oraz prace Zygmunta Zakrzewskiego o monetach piastowskich²². Na to wszystko nałożyła się ogromna i pospieszna pracowitość Mariana Gumowskiego²³, która — zwłaszcza w wyniku wojennej śmierci wielu obiecujących, młodych badaczy — spetryfikowała niejako na poziomie lat trzydziestych (jeśli nie starszym) studia numizmatyczne na blisko dwa powojenne dziesięciolecia.

W latach pięćdziesiątych, gdy Ryszard Kiersnowski zdobywał szlify naukowe, był to już stan dalece niewystarczający, przeto trudno dziwić się mu, że wstąpił energicznie na to pole, początkowo skupiony na wczesnym średniowieczu, gdzie też rychło znalazł ucznia i bliskiego współpracownika w osobie młodszego o 10 lat Stanisława Suchodolskiego. Trudu aktualizacji stanu badań dla późnego średniowiecza i nowożytności podjął się dużo starszy od niego amator, inż. Władysław Terlecki. Amator — ale syn innego amatora, Ignacego Terleckiego, twórcy renomowanej kolekcji monet antycznych. Władysław Terlecki też pod opieką naukową prof. Kiersnowskiego uzyskał stopień doktora historii — na podstawie dysertacji obejmującej XVIII–XX w.²⁴ Nieco wcześniej, w XVI–XVII w. Ryszard Kiersnowski umieścił kolejną swą doktorantkę, nieco tylko starszą od siebie Teofilę Opozde, gdy wiek XV powierzył swej rówieśniczce, Stanisławie Kubiakowej. Sam zaś zajął się wtedy późnym wiekiem XIII i XIV, czyli tym, co w naszej części Europy było odpowiedzią na rewolucję handlową wieku XIII na Zachodzie. Zwracam tu uwagę na wiek doktorantów, by pokazać, że szybkie awanse naukowe Ryszarda Kiersnowskiego pomogły mu zasypać po części wyrwę pokoleniową spowodowaną wojną i wyciągnąć niejako polską numizmatykę z zastoju, o którym była mowa. Nie oznacza to oczywiście, że na wymienionych osobach przerwał opiekę promo-

¹⁷ *Kłopoty*, s. 111.

¹⁸ *Wstęp do numizmatyki*, s. 11.

¹⁹ Stronczyński 1883–1885.

²⁰ Piekosiński 1878.

²¹ Rozproszone w różnych miejscach publikacje z lat 1919–1939 zebrano w tomie: Grodecki 2009.

²² M.in. Zakrzewski 1938–1959 oraz prace na łamach „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych”.

²³ Podstawowe prace zob. R. Kiersnowski, *Prof. dr Marian Gumowski*, s. 130.

²⁴ *Dr Władysław Terlecki*, s. 196.

torską — ostatnim jego doktorantem był, o ile wiem, Jacek Adamczyk z rozprawą o pieniądzu niemonetarnym. Jak zauważył Jacek Adamczyk właśnie, prof. Kiersnowski był pierwszym uczonym polskim kształcącym numizmatyków²⁵, i choćby tym zasłużył na miano twórcy polskiej szkoły numizmatycznej.

Życiorys naukowy Ryszarda Kiersnowskiego zadziwia porządkiem, widocznym planem, podobnie jak zdyscyplinowany był rytm dnia pracy uczonego. Kolejne problemy naukowe podejmował niczym kolejne budowle do postawienia. Przy swej akrybii musiał mieć przecież jakąś skuteczną technikę odmawiania różnym propozycjom nie do odrzucenia, zwłaszcza okolicznościowym i redakcyjnym, które rozpraszałyby uwagę skupioną na przyjętych zadaniach. Wyraźnie nie lubił być przywiązywany przez odbiorców do raz już opracowanych tematów. I tak otrzymaliśmy najpierw jego generalne, nowoczesne ujęcie zagadnienia obrotu srebrem we wczesnośredniowiecznej Polsce wraz z Pomorzem, potem podręcznik średniowiecznej numizmatyki polskiej — na tle *Podręcznika* Gumowskiego, pracy zdecydowanie bardziej opisowej niż metodycznej, rzecz kontrastowo odmienną — a potem wejście do problematyki mennictwa pełnego i późnego średniowiecza. Praca Ryszarda Kiersnowskiego na tym ostatnim polu najwyraźniej wykroczyła poza pierwotny plan, co zresztą widać w dwu publikacjach opatrzonych adnotacją „część I”, po których nie nastąpiły przecież odpowiednie „części drugie”. Poza niewyczerpującą całości zagadnienia serią artykułów czytelnicy otrzymali jedynie zarys popularyzatorski zjawiska czy procesu, który Ryszard Kiersnowski opatrzył mianem „Wielkiej Reformy Monetarnej”, pisanej od dużych liter. Resztę zostawił uczniom, których zachęcał przede wszystkim do kwestionowania własnych ustaleń, w słusznym przekonaniu, że od tego zaczyna się odwaga naukowa.

Do tego zasadniczego wątku pracy uczonego dodać trzeba jeszcze nurt częściowo poboczny: dzieła dotyczące Śląska i Pomorza. Tu, można powiedzieć, schodziły się „przednumizmatyczne” jego zainteresowania z badaniami nad monetą. Obie ziemie miały monografie niemieckie z końca XIX w., Ferdinanda Friedensburga i Hermanna Dannenberga, na swoje czasy solidne, ale po 60 latach wymagające już rewizji. Zarazem obaj ci uczeni samym swym autorytetem przesłanili tę potrzebę i Pomorze, a w dużo większej mierze Śląsk, przestały interesować ich niemieckich następców. Polska nauka zainteresowania numizmatyką śląską urywała na początku XIII w., pozostawiając półtora wieku jeszcze polskiej historii Śląska w ręku Niemców, bo i Czesi widzieli w Śląsku „poboczny” jedynie kraj Korony Czeskiej, niewart naukowej uwagi. Dopiero odzyskanie niewielkiego fragmentu Śląska przez Polskę w 1921 r. skierowało uwagę polskiej humanistyki na tę ziemię również w pełnym i późnym średniowieczu. Najpierw szeroko sięgnął do śląskich źródeł pisanych Roman Grodecki, słusznie widząc w nich te same zjawiska, co w reszcie Polski średniowiecznej, ale — nierzadko bywało — szerzej

²⁵ Adamczyk 2011, s. 144. Praca ta zawiera poza tym cenne podsumowania naukowe głównych pozycji z dorobku R. Kiersnowskiego.

czy dokładniej opisane. Samymi już monetami zajął się Marian Gumowski, który przystąpił do pracy z ambicją zrewidowania i uzupełnienia Friedensburga, czego rezultaty były przecież dość mierne.

Po II wojnie światowej, gdy inkorporacja numizmatyki pomorskiej i śląskiej do numizmatyki polskiej stała się oczywistą koniecznością — nie polityczną, lecz po prostu naukową — podstawowym utrudnieniem była niemal całkowita zagłada zbiorów. Ryszard Kiersnowski zaczął od Pomorza, dotąd zupełnie nieobecnego w polskich badaniach. W pracy z 1956 r. powiązał je z problematyką swego pierwszego *opus magnum*, *Pieniądza kruszcowego*. Następnie, głównie na podstawie danych zgromadzonych przez Dannenberga, zarysował i zaproponował rozwiązania kilku kluczowych problemów średniowiecznego mennictwa pomorskiego, pozostawiając je do rozwinięcia i kontynuowania uczniom — jeśli się nie mylę, była to rola przeznaczona dla Jerzego Pinińskiego.

Trochę później i inaczej potraktował Śląsk, który był dla niego jedną z najważniejszych scen *Wielkiej Reformy Monetarnej XIII–XIV w.* — może nawet to właśnie wejście w problematykę śląską (pierwsza publikacja ukazała się w 1962 r.) skłoniło go do zajęcia się całym ogólnoeuropejskim procesem modernizacji pieniądza w „długim XIII stuleciu”. Ryszard Kiersnowski miał jednak świadomość, że do osiągnięcia nowej, polskiej syntezy dziejów monetarnych obu krain jest wciąż daleko, a potrzeby polskiej publiczności — tak kolekcjonerów, jak muzeów — są pilne, toteż doprowadził do polskiej edycji katalogowych części dwu klasycznych prac, opatrzonych notkami aktualizującymi stan badań. W odniesieniu do Pomorza zauważył, że wznowienie w 1967 r. tablic Dannenberga „przyczyni się do upowszechnienia podstawowych wiadomości o średniowiecznej monecie pomorskiej i ułatwi wszelkie wstępne prace nad tym materiałem”, acz nie zastąpi „zainteresowanym użytkownikom pełnego tekstu dzieła, do którego wypadnie im się odwoływać każdorazowo przy podejmowaniu bardziej szczegółowych studiów”²⁶. Na ten wzór śląskie tablice Friedensburga przygotował do publikacji rok później Marian Haisig, uwzględniając wniesione przez prof. Kiersnowskiego poprawki atrybucyjne, a obie publikacje służyły szerokiej publiczności do ostatnich lat.

Gdy już mowa o inspirowanych bądź przeprowadzonych przez Ryszarda Kiersnowskiego reedycjach, wspomnieć trzeba dwa zupełnie niezwykle na owe czasy przedsięwzięcia tego rodzaju: wznowienia urzędowej taryfy monet groszowych spotykanych na rynku polskim, sporządzonej przez probierza generalnego Kaspra Rytkiera w 1600 r. (1965), oraz uniwersału króla Zygmunta Augusta z 1567 r., taryfikującego obce, niepełnowartościowe talary (1967). Niezwykłość nie polegała tutaj na samym fakcie kopiowania starodruków; obie publikacje powtarzały przecież dokonania edytorskie Antoniego Ryszarda z poprzedniego stulecia (w przypadku

²⁶ Wstęp, s. 7.

uniwersału, niezachowanego w kompletnym oryginale, była to wręcz rekonstrukcja, dokonana przez tego zasłużonego numizmatyka i bibliofila). W przeciwieństwie jednak do nich i chyba do wszystkich podobnych inicjatyw w XX w., reedycje zostały — tak, jak czyni się to w edytorstwie źródeł historycznych — wzbogacone o pełny komentarz naukowy i porównanie z analogicznymi taryfami z innych krajów, połączone z identyfikacją reprodukowanych i wycenianych monet. Historyk — a ściślej historyk pieniądza i wydawca źródeł — przeważał tu nad numizmatykiem, badając i komentując wspinały materiał źródłowy, a jednocześnie poszerzając swe kompetencje poza dotychczasowy warsztat, ograniczony do średniowiecza. Na dalsze kroki w tym kierunku musieliśmy poczekać jeszcze lat dwadzieścia, bo na razie rozdział poświęcony monecie średniowiecznej nie został zakończony.

Na czym polegała „Wielka Reforma” numizmatyki polskiej Ryszarda Kiersnowskiego? Oddajmy głos jej autorowi: „Badacze należący do ubiegłych pokoleń, rozpatrujący «krajowe starożytności», a wśród nich także zabytki numizmatyczne, na ogół niezbyt chętnie sięgali do materiałów porównawczych, analogii pochodzących zwłaszcza z bardziej odległych krajów. Toteż mimo ogromnego wkładu ich pracy, żmudnej i często pionierskiej, mimo wielu osiągnięć w zakresie systematyki monet i ich konfrontacji ze źródłami pisanymi, wynik tych badań nie mógł być w pełni zadowalający, jak długo prowadzono je w izolacji, nie uwzględniając szerszego tła europejskiego. Dzieje pieniądza bowiem, jak mało która gałąź nauk historycznych, wymagają takiej właśnie, poszerzonej perspektywy badawczej”²⁷. Nie była to bynajmniej przywara wyłącznie polskiej numizmatyki; można ją znaleźć w ówczesnych pracach autorów francuskich, brytyjskich czy niemieckich (acz zwłaszcza tam specyficznie jednostronną, odniesioną do wschodu). Można też odnotować, że w Polsce do szerszego tła próbowali nawiązać Lelewel, Stronczyński, a nawet Gumowski, ale trzeba przyznać, że były to wysiłki dalece niewystarczające. Z drugiej strony godzi się zauważyć, że prof. Kiersnowski nie domagał się bynajmniej, by polscy uczeni zajmowali się monetami zagranicznymi i jedynie za granicą publikowali swe wyniki, pozostawiając sprawy rodzime i rodzimych czytelników badaczom obcym, jak chcą dzisiejsi władcy nauki polskiej. Apelował tylko, by ów ogólny kontekst znać i szukać podobnych mechanizmów i możliwego współoddziaływania. Tak mniej więcej wygląda *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich*, gdzie znajdujemy szeroko omówione tło europejskie poszczególnych aspektów mennictwa polskiego, a także objaśnienia różnych problemów czerpane z innych nauk historycznych, jak paleografia lub metrologia historyczna. We wcześniejszym *Pieniądzu kruszcowym* znajdujemy i coś więcej: polskie tło dla procesów zachodzących w innych krajach. Nic dziwnego, że praca ta, a zwłaszcza powstała wraz z nią baza źródłowa — inwentarze skarbów wczesnośredniowiecznych — wywarła znaczny i wciąż niewygasły wpływ na światową naukę.

²⁷ *Pradzieje grosza*, s. 10.

W odniesieniu do reformy groszowej Ryszard Kiersnowski realizuje postulat poszerzania perspektywy porównawczej w pracy, która w deklaracjach — i może w pierwotnym założeniu — „nie wykracza poza ramy obszernego referatu, zestawiającego w miarę możliwości aktualne wyniki odpowiednich studiów”²⁸. Jednak każdy, kto włączy się w tę książkę, zauważy, że instynkt uczonego nie pozwolił mu przestrzegać tego samoograniczenia i praca zawiera sporo hipotez roboczych do przyszłej weryfikacji, a czasem i całkiem śmiało postawionych nowych tez, dotyczących historii pieniądza różnych krajów. Wielokrotnie ubolewano nad brakiem tłumaczeń książek prof. Kiersnowskiego na języki obce²⁹, jednak w moim przekonaniu właśnie nieudostępnienie *Wielkiej Reformy Monetarnej* z 1969 r. zagranicznym czytelnikom było szczególnie dotkliwą stratą dla światowej nauki, ile że ułatwiało ignorowanie uwag jej autora, często niewygodnych dla obcych narodowych tradycji badawczych w mierze nie mniejszej niż dla polskich. Praca ta nadal nie ma swego odpowiednika, bo znakomite *Money and Its Use* Petera Spufforda z 1988 r. pokrywa się z jej problematyką tylko po części. Nie znam przyczyn tego zaniechania; mogły być podobne do powodów, dla których Ryszard Kiersnowski nie ukończył i nie wydał w jednym tomie drugiej części tej pracy — chyba wymagała ona więcej czasu, niż autor zamierzał poświęcić tej tematyce, planując już całkiem inne przedsięwzięcia badawcze.

To wyjście numizmatyki polskiej z opłotków, skonfrontowanie jej z badaniami światowymi, realizowane było także poprzez czasopismo, „Wiadomości Numizmatyczne”. Jego widoczną ambicją było wprzęgnięcie polskich badań ponad żelazną kurtyną w nurt badań światowych. Dawano temu wyraz poprzez specjalne wydania kierowane do uczestników Międzynarodowych Kongresów Numizmatycznych, ale także poprzez ściąganie na łamy tego czasopisma — stosunkowo najmniej w bloku wschodnim oprymowane ideologiczną cenzurą — współpracowników z sąsiednich krajów.

Innym narzędziem reformy była praca profesora w Polskim Towarzystwie Archeologicznym, sztucznym płodzie stalinowskiego glajchszaltungu, do którego wtłoczono kilka odtworzonych po wojnie towarzystw numizmatycznych. Mimo tych fatalnych początków udało się wykorzystać spory potencjał tej organizacji do pożytecznych działań, wpraw nawiązujących do milenijnego nurtu badań numizmatycznych, czyli kwestii wczesnośredniowiecznych skarbów srebrnych. Prof. Kiersnowski początkowo towarzyszył tam Małżonce, rozszerzał jednak swą działalność, zyskując z czasem możliwość kierowania pracami stowarzyszenia. Nie dysponuję jego wypowiedziami na ten temat — przynajmniej dostatecznie

²⁸ *Wielka Reforma Monetarna*, s. 6.

²⁹ Wyjątkiem jest tłumaczenie *Monety w kulturze* na język rosyjski, wykonane przez Tatianę Stukałową i opatrzone objaśnieniami tłumaczki oraz znacznie bogatszym, nowym materiałem ilustracyjnym z kolekcji Państwowego Muzeum Historycznego w Moskwie (podpisy, niestety, nie uwzględniły też wprowadzonych do nauki przez samego autora).

otwartymi — mam jednak wrażenie z obserwacji śladów jego działalności, że głównym celem Ryszarda Kiersnowskiego było uformowanie tak wśród archeologów, jak wśród kolekcjonerów monet, grupy posługującej się zarazem narzędziami historii i archeologii w poznawaniu dziejów pieniądza — numizmatyków *tout court*.

W innym jeszcze wymiarze „Wielka Reforma” numizmatyki polskiej dokonana przez prof. Kiersnowskiego polega na zakotwiczeniu jej w historii. W lekko potraktowanym, wspomnieniowym artykule *Kłopoty z numizmatyką* — pozornie zbyt lekkim jak na tom *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce*, ale poruszającym poważne problemy — opowiada autor, że numizmatyki jego krakowscy mistrzowie nauk pomocniczych historii nie cenili, literatury numizmatycznej zaś byli zupełnie nieświadomi³⁰ (nie dotyczyło to oczywiście Romana Grodeckiego, kierującego wówczas jednak Katedrą Historii Gospodarczej i Społecznej). Przypuszczam, że to lekceważenie było przede wszystkim efektem zniechęcającej działalności Mariana Gumowskiego, ale może też bardziej ogólnym rezultatem oddziaływania historiografii niemieckiej, bo przecież jeszcze nie sowieckiej. W każdym razie dla Ryszarda Kiersnowskiego numizmatyka była wiedzą źródłoznawczą, której osadzenie w historii dawało w ogóle sens istnienia³¹ i nie wymagało uzasadniania. Poza wpływem Waltera Hävernicka widać tu, jak sędzę, obecność szkoły *Annales*, dla której już od czasów Blocha numizmatyka jest eksponentem *une histoire monétaire*³². Potrzebuje co najwyżej określenia warunków współdziałania z archeologią (to profesor uczynił w 1968 r.), ale wszak nie z historią — te były oczywiste. W tym zakotwiczeniu w historii tkwią korzenie jego głównych sukcesów naukowych, ale i poszczególnych korekt atrybucyjnych, jak w przypadku kwartników śląskich, wczesnych denarów pomorskich czy monet litewskich.

Nasuwa się pytanie, czy historycy polscy tę zmianę w ogóle zauważyli? Prof. Kiersnowski chwalił historyków starożytności, od zawsze traktujących kulturę antyku w sposób integralny: „żaden badacz kultury starożytnej Grecji czy Rzymu nie może się [...] zasłaniać brakiem znajomości materiału numizmatycznego, jak to miewa miejsce w wypadku średniowiecza, nie mówiąc już o czasach nowszych”³³. Z jakiegoś jednak powodu spotykamy się w Instytucie Archeologii i Etnologii, nie w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, gdzie Ryszard Kiersnowski przepracował pół wieku... W nowo wydawanych monografiach historycznych osób, miast czy księstw miejsce monet — jeśli jakiegokolwiek — ogranicza się z zasady do jednej czy dwu tablic ciemnych placków opatrzonych podpisem „monety”. Podobnie wygląda obecność numizmatyki w uniwersyteckim kształceniu

³⁰ *Kłopoty*, s. 112.

³¹ Jako część motta do *Wielkiej Reformy Monetarnej* znajdujemy cytat z włosko-amerykańskiego klasyka historii gospodarczej średniowiecza, Roberta Sabatino Lopeza: *I fatti numismatici sono le fondamenta della storia monetaria, ma non bastano; sono l'anatomia senza la fisiologia...*

³² Zob. Bloch 1954.

³³ *Moneta w kulturze*, s. 13.

polskich historyków (sądząc ze spisów lektur, polecanych studentom i wywieszanych w Internecie, gdzie króluje — i to nie jest żart — *Zarys numizmatyki polskiej* Gumowskiego z 1952 r.). Dla całkiem sporej ich części numizmatyka wciąż nie jest historią (a pogląd ten, paradoksalnie, niekoniecznie idzie w parze z przekonaniem, że „historia jest tekstem”). Ba, nie wiadomo nawet, czy historia pieniądza jest historią, czy może jednak ekonomią. Bo co do ekonomistów...

Choć nie dotyczy to wszystkich historyków, może tylko mniejszości, to z historią przecież wypadałoby dziś uzgadniać „warunki współdziałania” numizmatyki, bo z archeologią — przynajmniej teoretycznie — są one mniej więcej jasne. Możliwe, że nasi następcy będą uprawiać numizmatykę wraz z historią pieniądza pod nazwą „archeologia pieniądza”. Nie tę jedną odrośl swego głównego pnia historia akademicka oddała archeologii³⁴, ale kształcenie archeologów nie daje wielu podstawowych kompetencji historyka, od znajomości łaciny poczynając. Postulat zakotwiczenia numizmatyki w historii pozostaje więc wciąż aktualny.

Być może — patrząc znów z dzisiejszej perspektywy — w niektórych aspektach tak uprawianej numizmatyki Ryszard Kiersnowski popadł początkowo w pewną jednostronność, ale chyba znów właściwą również szkole *Annales* w jej pierwszym pokoleniu. Niezgrabnie nazwałbym ją przeekonomizowaniem przeszłości, niedocenieniem czy wręcz negacją pierwiastka symbolicznego i duchowego, widoczną choćby w przedstawionej przez uczonego w 1958 r. ekonomicznej interpretacji darów grobowych i w zupełnym zaprzeczeniu roli monety jako znaku o charakterze religijno-magicznym³⁵. Był to jednak tylko punkt wyjścia, a jego poglądy na te kwestie ewoluowały — można powiedzieć — znów równoległe z historiografią francuską, choć chyba niezależnie od niej. Tamta bowiem, w osobach Duby’ego czy Le Goffa (by ograniczyć się do sztandarowych nazwisk), przesuwiała się ku historii kultury, nie tracąc wszak intymnego wprost związku ze źródłami pojmowanymi w sposób tak szeroki, jak tylko możliwe. W książce o niedźwiedziach, opisawszy zapustne chodzenie z niedźwiedziem w Beskidach w 1807 r., autor zaznacza już: „Nie był to też, jak sądzi pamiętnikarz, jedynie sposób wyłudzania datków, u jego podłoża leży bowiem magiczna funkcja niedźwiednictwa...”³⁶ Zapowiedź tej zmiany dostrzegamy już w napisanym wspólnie z Małżonką i wydanym w 1970 r. *Życiu codziennym na Pomorzu*: „Na powalony już posąg Rugiewita, włączony do ogniska, wszedł osobiście biskup. [...] Widząc, że żadna nagła pomsta biskupa nie spotkała, Ranowie sami wzięli się do lin. Nie byli bowiem wcale sentymentalni; byli realistami”³⁷.

³⁴ Por. ważne, choć lekko wyrażone uwagi W. Duczki (2022), gdzie zarysowano perspektywę wchłonięcia historii przez archeologię (w sensie zdolności zaspokajania społecznej potrzeby wiedzy o przeszłości).

³⁵ W związku postaci: *Początki pieniądza polskiego*, s. 188.

³⁶ *Niedźwiedzie i ludzie*, s. 391.

³⁷ *Życie codzienne na Pomorzu*, s. 181.

Choć mogła stać za tym zdaniem i zgoła inna, gorzka refleksja, o której za chwilę.

Potem rolę kulturową monet scharakteryzował prof. Kiersnowski może najkrócej, acz celnie, pisząc, jak do mieszkańców średniowiecznego Śląska „docierały przez monety, i tylko przez monety, dzieła plastyki, których odpowiedniki mogli oni podziwiać jedynie z daleka w nielicznych jeszcze kościołach lub klasztorach [...]. Dla wielu, być może, napis na monecie pełnił rolę elementarza...”³⁸ Nietrudno dostrzec w tych zdaniach ścieżkę wiodącą do *Monety w kulturze wieków średnich*, gdzie monety wraz z wystrojem kościołów „były przecież wytworem kultury wysoce elitarnej, która wypowiadała się we własnym języku sztuki i symboliki”, i liczyć się należało z jej oddziaływaniem na „rzesze niewtajemniczonych, często może niezgodnym z pierwotnym programem, niemniej przeto stanowiącym swoisty wkład w proces upowszechniania niektórych elementów kultury”³⁹.

Mimo że prof. Kiersnowski musiał z konieczności prowadzić swoją działalność naukową w bezustannej opozycji wobec prac Mariana Gumowskiego, w dużej mierze przestarzałych już w chwili powstania i wystawionych na łatwą krytykę — świadom swej naturalnej przewagi, płynącej z różnicy pokoleń, dawał przykład szacunku dla poprzednika, nazywając go „żywym łącznikiem między dawnymi i nowymi laty, symbolem tej ciągłości pracy i myśli, bez których nie byłoby trwałych podstaw współczesnych i przyszłych badań.” Przestrzegał, że „nawet tych prac prof. Gumowskiego, które należą już do historii polskiej numizmatyki, dzisiejszy badacz nie może przeoczyć ani pominąć”, bo „i w polemice z niektórymi Jego poglądami rozwijała się i rozwija nadal nasza numizmatyka”⁴⁰. Ryszard Kiersnowski realizował w ten sposób cnotę, którą dostrzegł u swego prekursora, Kaźmirza Stronczyńskiego. Ten bowiem, pisząc o stanie badań, „widzi te braki, niemniej jego przegląd jest staranny, rzetelny, krytyczny, ale wyważony, życzliwy wobec trudu włożonego przez jego poprzedników”. Jest to — podkreślił profesor — „postawa godna uczonego”⁴¹. Trzeba tu jednak odnotować gwoździu uczciwości, że błędem Ryszarda Kiersnowskiego — z dzisiejszej perspektywy — okazało się zablokowanie negatywną recenzją wydawniczą druku w Polskiej Akademii Nauk drugiego zeszytu *Corpus nummorum Poloniae*, obejmującego XII w. i już będącego na etapie szczotek. Stawianie wysokich wymagań tym razem nie dało dobrych skutków. To prawda, że Gumowski był niereformowalny i zeszyt ten, podobnie jak pierwszy, ilustrowany ołówkowymi wcierkami, nie spełniał wymogów nauki — ale gromadził bezcenne dane o zniszczonych przez Niemców i Moskali zbiorach polskich. Dawno byśmy już otrząsnęli się z apodyktycznych a nieprzemyślanych tez tego autora, jakie tam pewno zawarł, a materiał bardzo by przydał się nam w badaniach.

³⁸ *Życie codzienne na Śląsku*, s. 134.

³⁹ *Moneta w kulturze*, s. 17–18.

⁴⁰ *Prof. dr Marian Gumowski*, s. 130.

⁴¹ *Kazimierz Stronczyński*, s. 124.

Zostawmy-ż wreszcie numizmatykę, jak zostawił ją prof. Kiersnowski, gdy uznał swe zadanie za spełnione. Zostawił — wedle własnego świadectwa — na rzecz książki *Niedźwiedzie i ludzie w dawnych i nowszych czasach*. Wydano ją w 1990 r., zatem musiała to być praca bezpośrednio następująca po *Monecie w kulturze* (choć trzeba pamiętać, że publikacja tamtej książki w 1988 r. była opóźniona o kilka lat z powodu plag egipskich spadających na wydawnictwo i drukarnię)⁴². Książka niby o niedźwiedziach, a przecież w istocie o historii stosunku człowieka do natury w ogóle, o drogach jej poznawania i obracania na ludzki pożytek. Ale też o zmaganiach poznawczych średniowiecza i trudnym przełamywaniu stereotypów naukowych, i jeszcze o wielu innych wątkach. Zespół wykorzystanych źródeł został tu poszerzony o zabytki folklorystyczne, przy czym termin *folk lore* traktować by tu należało możliwie najbliżej pierwotnego, angielskiego sensu.

Również *Niedźwiedzie* okazały się zadaniem do wykonania, bez dalszego ciągu, acz widać było, że w ślad za nimi do kręgu zainteresowania uczonego zaczynają wchodzić wilki, żelazne i (jeśli wolno wyrazić się tak o nadniemeńskim wilku) zwykłe. Jego główna uwaga skierowała się przecież ku heraldyce, rozumianej atoli w szczególny sposób. Tyleż bowiem w artykule o *Godłach jagiellońskich* wiedzy o formie i występowaniu samych tych godeł, ile o ich rozumieniu, interpretacji i nadinterpretacjach od czasu, gdy zaczęto je opisywać. I rzeczywiście, ten artykuł otwiera nowy wątek: staropolskich legend herbowych, które nie tyle przemawiają do uczonego wprost, zmyślonymi i jawnie anachronicznymi opowieściami o zasługach albo i winach przodków rodzin herbowych, ile warstwą metatekstową o wartościach i światopoglądzie, a zwłaszcza świadomości historycznej tych, którzy owe legendy tworzyli, modyfikowali i przekazywali⁴³. Już na początku pracy naukowej Ryszard Kiersnowski badał legendę — i znów mamy źródło, „wziernik”, który, umiejętnie odsłonięty, pozwala dojrzeć dawnych ludzi z krwi i kości. Ciekawe swoją drogą, że badając z rozmachem archetypowe pochodzenie herbu Rawa (który Paprocki wywodził z Anglii), profesor nie zwrócił uwagi, że druga i ostatnia pseudogeneza angielska, którą dojrzał u Paprockiego, dotycząca herbu Korab⁴⁴, mogła powstać przez skojarzenie czysto numizmatyczne — z angielskimi noblami, zwanymi w Polsce korabielnikami⁴⁵. Zerwanie z numizmatyką było, widać, głębokie. Przygotowywanej monografii jednak prof. Kiersnowski nie opublikował w całości, zniechęcony ukazaniem się pracy na podobny temat pióra Mariusza Kazańczuka⁴⁶, literaturoznawcy (zauważmy tę kolejną dyscyplinę uprawianą przez

⁴² Z dedykacji książkowej Ryszarda Kiersnowskiego, jaką przechowałem, wynika, że przynajmniej wstępna wersja *Monety w kulturze* była gotowa już w grudniu 1982 r.

⁴³ *Tworzywo historyczne*.

⁴⁴ *Niedźwiedź i panna*, s. 290.

⁴⁵ *Pradzieje grosza*, s. 126; o wystąpieniu tej nazwy w Polsce, a nie tylko na Rusi: *Słownik 1960–62*, s. 345.

⁴⁶ Kazańczuk 1990.

Ryszarda Kiersnowskiego), którą oceniał pozytywnie. Trzeba przyznać, że jest to posągowy przykład powściągliwości, ale książki szkoda.

Prof. Kiersnowski za swoje największe osiągnięcie uważał przecież inną zgoła, niewielką rozmiarami pracę. W przypisie wstępnym do niej zazначył: „poniższy szkic opieram w głównej mierze na własnej znajomości omawianych tu okolic i miejscowości oraz na tradycji i notatkach rodzinnych...”⁴⁷ Chodzi oczywiście o rozpoznanie — z odpowiednim marginesem *licentiae poeticae* — sceny akcji *Pana Tadeusza* w rodzinnej okolicy uczonego, a pierwowzorów dwojga bohaterów eposu we własnych przodkach: Adamie Rymszy i Weronice z Osten-Sackenów. Wnikliwy i krytyczny badacz źródeł pisanych i niepisanych przemysłnie złapał za rękę Mickiewicza. Poeta dla celów fabularnych oddalił wbrew rzeczywistości zamek Horeszków od dworu Sopliców, gdy przecież szczegóły akcji poematu jasno wskazują, że były to obiekty stojące w bezpośrednim sąsiedztwie, jak dwór i zameczek Osten-Sackenów w Gojcieniskach. Znow widzimy pracę „historyka-terenowca”, jak ongiś w puszczy pod Szprotawą, a jednocześnie badacza dawnych opowieści, który potrafi wyłuskać z nich okruchy rzeczywistości. Ułatwiła mu tę pracę nabyta niegdyś autopsja, jak w innym miejscu, gdzie wytknął literaturoznawcom, sceptycznie studiującym *Pana Tadeusza*, nieznaną technikę polowania na niedźwiedzia⁴⁸. Lektura prac o *Zamku Horeszków* wraz z *Tam i wtedy* uświadamia też, że intensywne badania Ryszarda Kiersnowskiego nad Pomorzem mogły mieć w tle nie tylko seminarium Józefa Widajewicza, ale również korzenie własnych przodków, sąsiadów i znajomych: Ostenów, Puttkamerów, Manteufflów.

Sądzę, że wysuwając dokonanie z zakresu historii literatury na czoło swych osiągnięć naukowych Ryszard Kiersnowski robił to trochę z przekory, by wyrwać nas ze zbyt ciasnych dla niego horyzontów numizmatyki, ale przecież szczerze, bo tu właśnie osiągnął w szczególny sposób to, do czego dążył przez całe życie: „własnoręczne dotknięcie” przeszłości, włączenie jej w osobiste doświadczenie⁴⁹. Wokół tego właśnie celu koncentrowała się jego praca naukowa, i tu — można powiedzieć — wyprzedził swój czas. Popatrzmy — współczesny teoretyk historiografii wieszczy „kulturę bez symboli”, a wraz z nią narodziny „nowej historiografii, tworzonej głównie w Internecie na różnego typu portalach społecznościowych”. Dalej czytamy tam: „Po tym jak powieść, a później film [...], uczyniły narrację główną formą kulturowej ekspresji — tak współcześnie jej miejsce zajmuje baza danych.”⁵⁰ Mniejsza o to, że bez symboli nie ma kultury, a i wystarczy wyłączyć prąd, by cały ów pełen pychy „świat wirtualny” znikł jak kamfora. Jak trafne wszelako wydaje się tu rozpoznanie korzeni przekonania o „historii, która jest tekstem”,

⁴⁷ *Zamek Horeszków*, s. 27.

⁴⁸ *Niedźwiedzie i ludzie*, s. 74.

⁴⁹ W innym miejscu prof. Kiersnowski powstrzymuje się od wypowiedzi w kwestii, której „nie czuje własnoręcznym dotykiem” (*Kresy*, s. 109).

⁵⁰ Radomski 2012, s. 8, 10, 12 (ostatnie przytoczenie jest cytatem z Lva Manovicha).

tak trafne jest — nawet w tym kontekście — stwierdzenie podstawowej roli bazy danych. Czymże bowiem jest owa „baza danych”, niezbędna dla poszerzania jakiegokolwiek wiedzy? Po-po-nowoczesny cyfrowy humanista nie wykrztusi rzeczownika „źródło”, bo wcześniej zdążył odmówić źródłom zdolności udzielania dostępu do obiektywnej rzeczywistości, której istnieniu, a przynajmniej poznawalności, też już zdążył zaprzeczyć⁵¹. Ciekawość przeszłości, a może — jak pokazał Ryszard Kiersnowski — potrzeba przeszłości, przewyciężą nowomodne nudziarstwo — oby zanim znów młodzi mężczyźni będą musieli iść na bój w obronie wszystkiego, co kochają. Szkoda tylko publicznych pieniędzy...

Gdy już przejrzelismy przynajmniej niektóre dzieła napisane, zajrzyjmy do nie-napisanego. Czy umiemy wyobrazić sobie książkę Ryszarda Kiersnowskiego, „Życie codzienne na Litwie w czasach dawnych i trochę nowszych”, szeroką panoramę stanów i krajów Wielkiego Księstwa? Z całym tym niezrównanym aparatem erudycyjnym, jaki widzimy choćby na stronach *Niedźwiedzi i ludzi*? Dziś nikt już nie zdoła w pojedynkę udźwignąć takiego dzieła, przecież jednak nie byłoby ono ponad siły profesora. Nie powstało zaś chyba dlatego, że uczony miał z Litwą problem, o którym otwarcie pisał. Problem wynikł z gwałtownej redefinicji pojęcia Litwy i litewskości, jaka zaszła w czasach, gdy poznawał świat, prowadzony przez swego ojca, czynnego polityka⁵². „Jeszcze moi dziadkowie Rymszowie nie mieli nic przeciw temu, że mieszkają na Litwie, ale już dla Rodziców i ich pokolenia była to sprawa nie tyle drażliwa, ile wręcz drastyczna”⁵³. Nie było już tam Litwy ani Litwinów — była Wileńszczyzna i Nowogródzczyzna⁵⁴. Litwini *Tam i wtedy* to już tylko Litwini etniczni, zwykle przybysze z Litwy kowieńskiej, którzy „przeważnie syntetyzowali i upraszczali te uczucia [tj. „nawyki, kompleksy i urazy”] w szowinizmie skierowanym przede wszystkim przeciw Polakom”⁵⁵. Ryszard Kiersnowski krytycznie ocenia współczesne sobie działania polskie, które niepotrzebnie wzmacniały ten litewski kompleks, ale ów szowinizm był faktem zastanym — a przynajmy, że i dziś jeszcze, gdy konflikt zbrojny dawno wygasł — przecież z ostatecznym sukcesem Litwinów — jego żywe przejawy wciąż mogą szokować.

Mit Mickiewiczowskiej Litwy, jeszcze niedawno — tu wracam do perspektywy czasowej międzywojnia — organizujący wpływowe stronnictwo „krajowców” Michała Romera i Stanisława Narutowicza, bliski również piłsudczykom — a wiemy, jak głęboko tkwił on w tożsamości Ryszarda Kiersnowskiego — zamienił się w „kraj księżycowy, nierzeczywisty, wytworzony z wyobraźni, istniejący już tylko

⁵¹ Nieco na ten temat: Stróżyk 2021, s. 76 i *passim*.

⁵² Obszerny i ciekawy opis tego zjawiska zob. Buchowski 2006, zwłaszcza s. 256–300 (R. Kiersnowski cytowany jest na s. 268), 331–353 i 361–377.

⁵³ *Tam i wtedy*, s. 35.

⁵⁴ *Kresy*, s. 114.

⁵⁵ *Tam i wtedy*, s. 78.

w pamięci, który był i którego już nie ma”⁵⁶. Może dlatego właśnie z taką pilnością uczony śledził potem twarde, materialne ślady przeszłości na zachodzie, potracając o najzupełniej rzeczywiste pola minowe. Towarzyszył mu w tym — dosłownie, podczas wyjazdów terenowych — dawny znajomy, wilnianin Lech Beynar, czyli Paweł Jasienica⁵⁷. Jasienica swój problem z Litwą wyraził potem w afirmacji Polski piastowskiej, zrzucając na nią, na beztroskich Jagiellonów, na tę nieporządną i nieucywilizowaną na czas Litwę winę za wszystkie wady wspólnego państwa i błędy wspólnej historii⁵⁸. Ale Beynar urodził się w Symbirsku, a do Wilna dotarł długą drogą przez Ukrainę; ta już-nie-Litwa nie tkwiła w samym jego korzeniu. Poza tym Ryszard Kiersnowski chyba nie myślał w ogóle w ten sposób o zbiorowościach ludzkich, a dostrzegał we wsiach litewskich schludność i porządek obce polskim sąsiadom, sprawiedliwie wspominał też, że zmiana okupanta z sowieckiego na litewskiego w Wilnie oznaczała żywność dla „wygłodzonego już miasta”⁵⁹. Choć nie stowarzyszał się z litewskością w żadnym sensie, przecież też nie potraktował przeciwnego wyboru swoich bliskich krewnych tak, jak skomentował odmienny życiowy wybór kolegi (może nawet przyjaciela z 1945 r.). Ten ostatni nie był, jak się okazało, „wcale sentymentalny”, lecz „realistycznie” wyparł się wyznawanych ideałów dla błyskotliwej kariery z komunistyczną legitymacją. „Nie odmieniła mi się ani skala ocen, ani paleta wartości” — powiada Ryszard Kiersnowski, spotkawszy go po latach, by skończyć: „No to bywaj!”⁶⁰

Jednak Litwy — nazwanej tym imieniem lub nie — prof. Kiersnowski w pracy naukowej nie pożegnał, poświęcając późniejsze lata swej aktywności zawodowej *Godłom Jagiellonów czy Najdawniejszym monetom litewskim* — w pracach autorских, a w pracach edytorskich — *Metryce Litewskiej*. Być może nawet dałoby się dostrzec w tych pracach troskę o uratowanie tej Mickiewiczowskiej Litwy, Wielkiego Księstwa Litewskiego, przed wyłącznym zaborem przez współczesnych (więc już nie tylko „etnicznych” ale i „politycznych”) Litwinów, którzy po części bardzo źle je przyjęli.

Zadeklarowaną i konsekwentnie wcielaną w życie zasadą prof. Kiersnowskiego było przeto, „nie schlebując żadnym grupowym emocjom”, pokazywanie, czy nawet ratowanie od zapomnienia „ogniów łączących bezpośrednio naszą współczesność z najdawniejszymi pokładami ludzkiej działalności i wyobraźni”⁶¹ — a wśród nich monet, produktu i świadectwa ludzkich trudów. Na tym tle umieściłbym zarówno *Legendę Winety*, jak *Tam i wtedy*. Znajdzie się tu miejsce i dla

⁵⁶ *Tam i wtedy*, s. 207.

⁵⁷ *Tam i wtedy*, s. 118, 127; Jasienica 1961a, s. 12, 120, 202–203, 260 (tu o R. Kiersnowskim uwaga: „dużo i dobrze pisze, lecz za to niechętnie mówi”).

⁵⁸ Może najwyraźniej tu: Jasienica 1961b, s. 220–221 i Jasienica 1988, s. 23.

⁵⁹ *Tam i wtedy*, s. 36, 92.

⁶⁰ *Tam i wtedy*, s. 170.

⁶¹ *Niedźwiedzie i ludzie*, s. 413.

zaskakującej z pozoru afirmacji Gumowskiego, i dla odesłania do historii nauki niemal całego dorobku tego uczonego. W dobie, gdy zarządzanie sprawami publicznymi odbywa się poprzez nieustanne wzbudzanie rezonansu emocjonalnego w coraz wyższych rejestrach, jest to szczególnie ważne memento. I jeśli historia czegoś uczy, to właśnie dystansu, długiej perspektywy. „Historia bowiem — powiada uczoney — jest boginią o mnogich obliczach, a w rękę trzyma tarczę lśniącą jak zwierciadło; wielu dostrzeże w niej najsadniej odbicie własnej twarzy”⁶².



Fot. 2. Ryszard Kiersnowski we Włocławku, 2002 r.
Zdjęcie z archiwum M. Bryczyńskiej

⁶² *Życie codzienne na Śląsku*, s. 6.

BIBLIOGRAFIA

CYTOWANE PRACE RYSZARDA KIERSNOWSKIEGO

- Dr Władysław Terlecki* (1904–1967), *Wiadomości Numizmatyczne* XI/4, 1967, s. 195–197.
- Godła jagiellońskie*, *Wiadomości Numizmatyczne* XXXII/1–2, 1988, s. 1–28.
- Historia — pieniądz — herb. Opera selecta*, wyd. S.K. Kuczyński, S. Suchodolski, Warszawa 2008.
- Kazimierz Stronczyński: w stulecie śmierci 1896–1996*, *Wiadomości Numizmatyczne* XL/3–4, 1996, s. 121–127.
- Kłopoty z numizmatyką*, [w:] M. Rokosz (red.), *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce. Materiały z sympozjum na Uniwersytecie Jagiellońskim dnia 21–22 października 1993 roku Profesorowi Zbigniewowi Perzanowskiemu przypisane*, Kraków 1995, s. 111–117.
- Kresy przez małe i przez wielkie „K” — kryteria tożsamości*, [w:] K. Handke (red.), *Kresy — pojęcie i rzeczywistość. Zbiór studiów*, Warszawa 1998, s. 109–118.
- Legenda Winety. Studium historyczne*, Kraków 1950; wyd. 2, z dodatkiem *Komentarza współczesnego*, K. Kokora, P. Maliński, W. Filipowiak (red.), Wolin 2025.
- Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa 1988; wyd. rosyjskie: Ryśard Kersnovskii, *Moneta v kul'ture srednih vekov*, tłum. i oprac. T. Stukalova, Moskwa 2018.
- Niedźwiedzie i ludzie w dawnych i nowszych czasach*, Warszawa 1990.
- Niedźwiedź i panna. U źródeł jednej z legend heraldycznych*, [w:] M. Aymard et al. (red.), *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremkowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1992, s. 285–293.
- Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 1960.
- Początki pieniądza polskiego*, Warszawa 1962.
- Pradzieje grosza*, Warszawa 1975.
- Prof. dr Marian Gumowski (1881–1974)*, *Wiadomości Numizmatyczne* XVIII/3, 1974, s. 129–130.
- Tam i wtedy. W Podweryszkach, w Wilnie i w puszczy 1939–1945*, wyd. 1, Warszawa 1990; wyd. 2, Warszawa 2007 (cytaty wg wyd. 2).
- Tworzywo historyczne polskich legend herbowych*, *Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego* 2 (13), 1995, s. 11–25.
- Wały Śląskie*, *Przegląd Zachodni* VII/1–2, 1951, s. 152–192.
- Wielka Reforma Monetarna XIII–XIV w.*, cz. I, Warszawa 1969.
- Wspominając Aleksandra Gieysztora w „Millenium”*, *Przegląd Historyczny* XCI/1, 2000, s. 61–67.
- Wstęp*, [w:] H. Dannenberg, *Monety pomorskie w średniowieczu. Tablice*, oprac. i wstęp R. Kiersnowski, Warszawa 1967, s. 3–7.
- Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich*, Warszawa 1964.
- Zamek Horeszków i jego mieszkańcy*, *Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza* 11, 1994, s. 27–50.
- Znaki graniczne w Polsce średniowiecznej*, *Archeologia Polski* V/2, 1960, s. 257–289.

(wraz z T. Kiersnowską) *Życie codzienne na Pomorzu wczesnośredniowiecznym*, Warszawa 1970.
Życie codzienne na Śląsku w wiekach średnich, Warszawa 1977.

POZOSTAŁA LITERATURA

- Adamczyk J. 2011. *Ryszard Kiersnowski (1925–2006)*, [w:] J. Strzelczyk (red.), *Mediewiści*, [t. 1], Poznań, s. 137–150.
- Bloch M. 1954. *Esquisse d'une histoire monétaire de l'Europe*, Paris.
- Buchowski K. 2006. *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok.
- Data K. 2012. *Wyliczanki dziecięce w kontekście kulturowym*, *Język a Kultura* 23, s. 335–342.
- Duczko W. 2022. *Archeologia — co z nią jest i co będzie?*, [w:] W. Iwańczak, S. Rosik, P. Urbańczyk (red.), *Polska i jej sąsiedzi w dobie średniowiecza. Kultura umysłowa, życie społeczne, polityka*, Wrocław (VI Kongres Mediewistów Polskich, t. V), s. 165–169.
- Gąssowska M.J. 1985. *Bibliografia prac prof. dr Ryszarda Kiersnowskiego za lata 1949–1984*, [w:] S.K. Kuczyński, S. Suchodolski (red.), *Nummus et historia. Pieniądz Europy średniowiecznej*, Warszawa, s. 7–24.
- Grodecki R. 2009. *Polityka pieniężna Piastów*, Kraków.
- Jasienica P. 1961a. *Słowiański rodowód*, Warszawa.
- Jasienica P. 1961b. *Myśli o dawnej Polsce*, Warszawa.
- Jasienica P. 1988. *Polska anarchia*, Kraków.
- Kazańczuk M. 1990. *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław.
- Krzywicki T. 2023. *Puszcza Rudnicka. Polskie tradycje niepodległościowe. Przewodnik historyczny*, Warszawa.
- Kuczyński S.K., Suchodolski S. 1996. *Bibliografia prac Prof. Ryszarda Kiersnowskiego za lata 1985–1996*, *Wiadomości Numizmatyczne* XL/3–4, s. 215–217.
- Lindner J. 2016. *Zapomniany świat wyliczanek*, *Kronika Bydgoska* 37, s. 265–276.
- Męclewska M. 2005. *Bibliografia prac Profesora Ryszarda Kiersnowskiego za lata 1997–2003 i uzupełnienia z lat 1968–1996*, *Wiadomości Numizmatyczne* XLIX/2, s. 133–137.
- Piekosiński F. 1878. *O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV wieku*, *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności* IX, s. 1–320.
- Radomski A. 2001. *Badanie narracji historycznej: próba konceptualizacji kulturoznawczej*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia* 56, s. 211–233.
- Radomski A. 2012. *Internet – Nauka – Historia*, wyd. 2, *Lublin*, https://www.academia.edu/25914899/Internet_Nauka_Historia. *Słownik 1960–62 — Słownik staropolski*, t. III, S. Urbańczyk (red.), Wrocław.
- Stronczyński K. 1883–1885. *Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów*, cz. I–III, *Piotrków; reed. Warszawa 2005*.
- Stróżyk P. 2021. *Status źródła historycznego we współczesnych wypowiedziach historyków i metodologów historii*, [w:] E. Skibiński, P. Stróżyk (red.), *Źródło w humanistyce*

historycznej, Poznań, s. 67–88.

Suchodolski S. 2005. *Na jubileusz Ryszarda Kiersnowskiego*, Wiadomości Numizmatyczne XLIX/2, s. 125–128.

Zakrzewski Z. 1938–1959. *Pierwsza moneta polska*, Slavia Occidentalis, t. 17, 1938, s. 58–104; Slavia Antiqua, t. 5, 1954–1956, s. 184–254; Slavia Antiqua, t. 6, 1957–1959, s. 451–453.

Adres autora/The author's address:

Prof. dr hab. Borys Paszkiewicz

Instytut Archeologii, Uniwersytet Wrocławski

Pałac Matuszków, ul. Szewska 48, 50-139 Wrocław

borys.paszkiewicz@gmail.com

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9148-2751>